GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspedycji miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, [illegible] prawa [illegible] gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za [illegible] redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: [illegible] Telefon 60. Konto czekowe P. K. O. Poznań [illegible]

Sroda Cyrjaka
Czwartek Romana
Piątek Wawrzyńca

Dziś	wschód słońca o godz.	4.31	zach.	7.36
Jutro	„ „	4.33	„	7.38
Dziś	„ księżyca	10.32	„	12.48

Nr. 93 | Wąbrzeźno, czwartek 9 sierpnia 1928 r. | Rok VIII

Początki ekspansji Polski na morzu

Podstawą rozwoju gospodarczego, co zatem idzie i politycznego są nie od dzisiaj stosunki wymienne, czyli **handel z obcemi państwami.**

Tolerując z konieczności import, a dążąc ustawicznie do wzmożenia eksportu, każde państwo pragnie usilnie **ogromne zyski, płynące z pośrednictwa handlowego zatrzymać u siebie, gdyż tem samem zwiększa się dobrobyt państwa i jego mieszkańców.**

Jeżeli chodzi o Polskę, to w tym kierunku weszliśmy nareszcie na drogę zdrowej polityki ekonomicznej i zrozumieliśmy, iż **każde państwo dbać musi nietylko o to, aby swój handel wewnętrzny prowadzić na własnych drogach, jakiemi są koleje, ale wszelkiemi siłami dążyć musi i do tego, aby także handel zewnętrzny szedł przez własne linje okrętowe morskie.**

W ciągu ostatnich dwóch lat **wzmógł się znacznie wywóz towarów przez porty polskie** i tak samo pod względem importu jesteśmy dzisiaj znacznie mniej niż dawniej, zależni od portów niemieckich. Zanotować trzeba bowiem wielce pocieszający objaw, że **nasi importerzy coraz mniej korzystają z kosztownego pośrednictwa niemieckiego, a coraz częściej kupują towar zamorski wprost u źródła i odbierają go w Gdańsku lub Gdyni.**

Prawdziwy postęp zaznaczył się zwłaszcza w roku ubiegłym, odkąd **statki „Żeglugi Polskiej" docierają do Morza Srodziemnego i dzięki czemu kupiec polski może odebrać ładunek w porcie obcym po cenie tańszej od ceny gdańskiej, a w szczególności już hamburskiej.**

Dalsza poprawa w naszym handlu morskim nastąpi jeszcze w tym roku we wrześniu. Z początkiem tego miesiąca **wyjedzie z Gdyni do Rio de Janeiro i Buenos Aires wielki parowiec oceaniczny „Krakus".** W październiku zaś b. r. pojedzie w jego ślady drugi okręt tego samego typu **„Swiatowid" i te dwa statki będą odtąd krążyć regularnie między Gdynią a portami Brazylji i Argentyny.** Polska sprowadzać może odtąd regularnie **i znacznie taniej kawę, kakao, kauczuk, bawełnę i inne towary brazylijskie.** Stanowić to będzie **pokaźną pozycję w naszym imporcie,** gdyż artykuły te dochodziły do Polski za pośrednictwem niemieckiem, lub nawet czeskiem.

Wkrótce już i **węgiel polski pójdzie w świat przez Gdańsk i Gdynię** i tą drogą konkurować będzie zwycięsko z węglem niemieckim i angielskim. **Zajmą się tem okręty polskie, robiąc poważną konkurencję obcej żegludze.**

Tak więc **miljonowe zyski przestaną niedługo wędrować do cudzych kieszeni, tylko wpłyną korzystnie na nasz budżet, a handel nasz zagraniczny przestanie być uzależniony od cudzoziemców,** którzy rujmowali nas dotąd swojemi frachtami, a w razie wypadku mogli sparaliżować częściowo nasz handel zamorski.

Jak widzimy więc **państwo nasze wkroczyło już na nowy szlak, wiodący do potęgi i dobrobytu. A na tej drodze wysiłki rządu winien poprzeć solidarnie cały naród polski.**

L. Ł.

Po uratowaniu lotników polskich

Okręt „Samos" zabrał ich na własną prośbę. — Wiadomość o uratowaniu wywołała wielką radość. — Major Kubala ranny. — W czwartek odjeżdżają lotnicy do Paryża. — Tragiczna opowieść. — Wymiana depesz. — Idzikowski i Kubala podejmą nowy lot przez Ocean. — Drugi lot polski do Ameryki.

W jaki sposób lotnicy porozumieli się z kapitanem okrętu „Samos".

Według ostatniej wiadomości, lotnicy polscy stwierdziwszy niemożność kontynuowania lotu, przelecieli ponad statkiem „Samos", zrzucając na jego pokład pismo z prośbą o wydanie zarządzeń, mających na celu zabranie lotników na statek, na co otrzymali odpowiedź przychylną.

Paryż. Wiadomość o uratowaniu lotników Kubali i Idzikowskiego wywołała w Paryżu niezwykłą radość wśród zaniepokojonych tłumów.

W sferach lotniczych wielki niepokój ustąpił miejsca żywemu uczuciu radości i niezwykłego uznania dla lotników, których wysiłki zakończone zostały szczęśliwie.

Prasa berlińska o uratowaniu.

Berlin. Prasa wieczorna berlińska umieściła depeszę o uratowaniu lotników polskich przez niemiecki statek „Samos" lecz powstrzymuje się od wszelkich komentarzy.

Jak już donosiliśmy, jeden z lotników został ranny. Obecnie dochodzą wiadomości, że ranny został major Kubala, który został przewieziony do szpitala. Ostatnie telegramy donoszą, że rana lotnika Kubali nie jest groźną i goi się.

Odjazd lotników do Paryża.

Lizbona 6. 8. Major Idzikowski oznajmił, że będzie wraz z majr. Kubalą we czwartek.

Tragiczna opowieść.

Lizbona 6. 8 Lotnicy polscy opowiadają o swym locie co następuje. Gdy już przez długi czas znajdowaliśmy się ponad Atlantykiem, lecąc w kierunku wysp Azorskich, stwierdziliśmy nieprawidłowe działanie przewodu, przez który dochodzi oliwa do motoru. Nie mogąc naprawić tego uszkodzenia podczas lotu postanowiliśmy zawrócić do Europy. Znowuż odbyliśmy długi lot nagle, motor przestał działać. W tym samym momencie dostrzegliśmy parowiec „Samos".

Samolot spadł na morze, a lotnicy wpadli do wody i zaczęli płynąć ze wszystkich sił w kierunku łodzi, którą tymczasem spuszczono z „Samosu" na wodę, celem przyjęcia lotnikom z pomocą.

Wymiana depesz.

Z Nowego Jorku donoszą, że komitet przyjęcia lotników polskich otrzymał od majorów Idzikowskiego i Kubali następującą depeszę:

„Zmuszeni do powrotu z połowy drogi z powodu wyciekania oliwy po 34 g. i zatrzymania silnika — nie mogliśmy kontynuować lotu i odwiedzić wielkiego narodu amerykańskiego i jego Polonji. Idzikowski Kubala.

Poseł Ciechanowski wysłał do Oporto następującą depeszę:

„Z uczuciem wielkiej ulgi dowiedziałem się o ocaleniu panów z ciężkiego niebezpieczeństwa, w którem znaleźli się na służbie dla ojczyzny. Proszę przyjąć życzenia szybkiego powrotu do zdrowia Ciechanowski".

Minister Moraczewski do lotników.

Warszawa 6 sierpnia. W dniu dzisiejszym Minister Moraczewski wystosował w imieniu rządu do poselstwa polskiego w Madrycie nast. depeszę. Pragnę wyrazić majorowi Idzikowskiemu i Kubali szczerą radość rządu i moją z powodu ich szczęśliwego ocalenia. Podpis — Moraczewski.

Idzikowski i Kubala podejmą poraz drugi lot przez Ocean.

Do Paryża nadeszła wiadomość, jakoby major Kubala miał oświadczyć przedstawicielom prasy w Lizbonie, że zamierza w najbliższym czasie wystartować ponownie do lotu przez Ocean. Gdyby nie defekt w motorze, a mianowicie brak dopływu benzyny, samolot miałby najlepsze szanse dotarcia do Nowego Jorku. Samolot będzie przewieziony do Paryża.

Nowy lot polski przez Atlantyk.

Warszawa 7. 8. **Niektóre pisma tutejsze donoszą, że w ciągu najbliższych dni ma być podjęty nowy lot polski przez Ocean. Samolot mają prowadzić kapitan Kowalczyk (3 pułk lotniczy) oraz Kotliński. Droga ma ich prowadzić przez Irlandję.** Co do miejsca startu nowego lotu transoceanicznego, nie można dokładnie podać, bowiem jedne dzienniki podają, **że start ma nastąpić z Torunia, lub z Bydgoszczy (z lądowaniem w Irlandji) inne znowu pisma donoszą, że start nastąpi z Włoch albo z Portugalji. Aparat na którym lecić mają kap. Kowalczyk i Kotliński, jest hydroplanem typu włoskiego.**

Szczegóły nowego lotu trzymane są narazie w tajemnicy.

Świętokradztwo w kościele św. Florjana w Warszawie.

Z soboty na niedzielę nieznani złoczyńcy dostali się oknem witrażowem do kościoła św. Florjana w Warszawie, gdzie rozbili znajdującą się przy głównem wejściu kościoła drewnianą skarbonkę. Ze skarbonki skradli złoczyńcy około 20 złotych.

Wielkie ślady spustoszenia i rabunku dokonali świętokradcy przed ołtarzem Matki Boskiej Częstochowskiej, znajdującym się w lewej nawie nieopodal wielkiego ołtarza. Pomimo, że ołtarz ten zabezpieczony jest wysokiemi kratami żelaznemi, złodzieje przedostali się tam jednak. Z obrazu Matki Boskiej złoczyńcy zerwali sukienkę granatową aksamitną, wyszywaną koralami i różnemi tanimi kamieniami. Sukienkę tą pokrajali w kawałki na ołtarzu, wycinając częściowo różne białe kamienie imitujące brylanty oraz korale. Nie tknęli natomiast korony u Matki Boskiej oraz sukienki i korony u Dz. Jezus.

Po dokonaniu świętokradztwa zbrodniarze uciekli przez okno w pokoiku dla księży przy zakrystji, gdzie złamali niklowy krucyfiks. Zakrystjan zawiadomił niezwłocznie o świętokradztwie ks. prałata Kłopotowskiego, który ze swej strony powiadomił telefonicznie 15-ty kom. p. p. Na miejsce przybyli funkcjonarjusze urzędu śledczego oraz daktyloskop, który dokonał na niektórych sprzętach zdjęć śladów odcisków palcy.

Przez całą niedzielę w kościele gromadzili się tłumy nabożnych, modląc się i składając liczne ofiary na ufundowanie nowej sukienki. Obraz Matki Boskiej na noc był zasłonięty obrazem św. Franciszka, który złoczyńcy odsunęli. Ogólne straty wynoszą 500 zł.

„Wilno musi być litewskie“

Agencja Ost-Express donosi z Kowna, że w miejscowości Olidze tuż nad granicą polsko-litewską odbył się wielki manifestacyjny wiec chłopów litewskich, — w którym według obliczeń — miało brać udział 50 tys. uczestników. W manifestacji uczestniczył również prezydent litewski Smetona, który powitany przez dowódce chłopów Mikucjonisa, wygłosił obszerne przemówienie. Prezydent Smetona podkreślił, że oczy całego świata zwrócone są obecnie na Litwę. Z uwagi na niepewność sytuacji Smetona wezwał cały naród litewski do solidarności, zwracając się jednocześnie w ostrych słowach przeciwko opozycji, który zarzucał zdradę kraju. Opozycyjniści — jak oświadczył Smetona — są zdrajcami przechodzącymi na stronę wrogów Litwy. Wiec zakończył się uchwaleniem rezolucji wzywającej rząd krajowy, aby nie czynił żadnych ustępstw w sprawie wileńskiej. Rezolucja kończy się słowami: „Wilno musi być litewskie.“

Nowe uzdrowienie w Lourdes

W czasie ostatnich, bardzo licznych pielgrzymek do Lourdes ze wszystkich państw europejskich, Biuro Lekarskie zanotowało nowe uzdrowienie francuskiej dziewczynki, 15-letniej Odetty Soumagnac z Prisse (Sabne et Loire). chorej od dwóch miesięcy na ostrą padaczkę. Leczący ją doktór Vorger zabronił jej wzięcia udziału w pielgrzymce, to też kierownictwo pielgrzymki nie przyjęło jej pod swoją opiekę. Matka chorej, powodowana żywą wiarą, wbrew tym zakazom pojechała z córką do Lourdes następnym zwyczajnym pociągiem. Do Lourdes przybyła 25 lipca. Tego samego dnia chorą, całą połamaną konwulsyjnie, z oczyma nieprzytomnemi, zanurzono w wodzie cudownego źródła. Po chwili wyszła z niej sama, z okrzykiem: „jestem uzdrowiona“. Dr. Picard z prezydjum z pielgrzymki, który nie pozwolił małej na podróż do Lourdes, zdziwiony spotkał ją na miejscu już zdrową. Biuro Lekarskie uznało fakt za cudowny, lecz oczekuje jeszcze potwierdzenia przez czas.

Niebywały cyklon w Bawarji.

Grad wielkości gołębich jaj — Olbrzymi wicher przewrócił kilkanaście kominów fabrycznrch, oraz zniszczył kilka kilometrów lasu górskiego — Porozrywane dachy. — Na drogach powyrywane słupy telegraficzne i drzewa Wiele osób ranionych.

W ostatnią niedzielę w Bambergu i okolicy szalała straszna burza, która spowodowała olbrzymie szkody.

W pierwszej chwili spadł grad wielkości gołębich jaj, niszcząc zupełnie zboża. Następnie rozpoczął dzieło niszczące straszny cyklon, który trwał coprawda tylko kilka minut, czas ten jednak wystarczył aby zniszczyć na przestrzeni wielu kilometrów olbrzymie drzewa lasu górskiego. Najgrubsze drzewa zostały złamane i powalone na ziemię. Podczas cyklonu biły pioruny w domy Bambergu i wsi okolicznych, wzniecając w kilkudziesięciu miejscach pożary. Straż pożarna nie mogła pospieszyć z pomocą, ponieważ wszędzie leżały na drodze powywracane drzewa, słupy telegraficzne i pozrywane dachy. Już w pierwszej chwili cyklon zniszczył doszczętnie halę i budynek 200 m. długości na stadjonie bamberskim.

Kilkanaście olbrzymich kominów fabrycznych zostało przez wicher przewróconych, skutkiem czego wiele okolicznych dachów zostało pozarywanych od rozlatujących się cegieł. Wszystkie pociągi przyszły do Bambergu z kilkugodzinnem opóźnieniem. O ofiarach w ludziach dotychczas nie donoszą, jednak wielu rannych zostało odstawionych do szpitala w Bambergu.

Biała flaga nad sądem.

Na gmachu sądu okręgowego w Tuszkowie dokonano onegdaj uroczystego, rzadkiego w dziejach sądownictwa, wywieszenia białej flagi na znak, iż w tamtejszem więzieniu sądowem niema ani jednego więźnia.

Oświadczenie gen. Nobile.

Nobile udzielił przedstawicielowi „United Press“ w Rzymie wywiadu, w którym opowiadał szczegóły ekspedycji polarnej i zaznaczył, że ekspedycja warta była wszystkich tych typów i ofiar, gdyż pod tym względem naukowym osiągnęła bardzo pomyślne wyniki. W końcu zaznaczył Nobil e, że jako członków ekspedycji przyjął również ucz onych szwedzkich i czechosłowackich, który to fakt wskazuje, że stawiał wiedzę wyżej, niż interesy narodowe i że nie uprawiał propagandy nacjonalistycznej.

Zamordowanie redaktora.

Jeden z pracowników kolejowych zabił 9 strzałami z rewolweru naczelnego redaktora dziennika „Jedinstwo“ (Jugosławia).

Morderca został ujęty. Oświadczył on, że niemożliwem było tolerować nadal kampanję polityczną tego dziennikarza, prowadzona przeciwko Radiczowi.

Osiem tysięcy wypadków febry zanotowano Grecji

Ateny 7. 8. Szaleje tu epidemja febry. Dotychczas zanotowano 8.000 wypadków.

Czy aby nie „bujda“ o skarbie pod Lwowem?

W gorącym maju 1915 r. kiedy armje Mackensena i Böhm-Ermollego po przełamaniu frontu pod Gorlicami ścigały pobitych Rosjan — w pobliżu jednego folwarku pod Lwowem zatrzymał się pewien pułk rosyjski, uchodzący z wielkiemi zrabowanymi skarbami.

Kapitan opiekujący się specjalnie ową zdobyczą obawiając się ewent. niespodziewanego. napadu kawalerji węgierskiej postanowił na wszelki wypadek skarb ów ukryć i zabezpieczyć

W tym celu kazał wykopać w pobliżu czterech jodeł głęboki rów gdzie umieścił skrzynie zawierające ogromne zapasy złota, srebra i innych cennych przedmiotów, pochodzących z grabieży dworów.

Skrzynie te polecił kapitan przykryć dwoma trupami poległych żołnierzy.

Zakopany rów z równano z ziemią. Od czterech żołnierzy, biorących udział w tej pracy odebrano przysięgę, że ani o skarbie, ani o miejscu gdzie został zakopany, nikomu nie powiedzą.

Na drugi dzień w okolicy tej rozegrała się krwawa bitwa w której poległ ów kapitan wraz z dwoma żołnierzami, którzy brali udział w zakopywaniu tego skarbu.

Dwaj dalsi ocaleli i dostali się do niewoli austrjackiej.

Jeden z nich nazwiskiem Pajur, który po przejściach wojennych ostatnio osiadł w Łodzi — przed kilku dniami przyjechał w te strony, by ów skarb przed 13 laty zakopany — odszukać.

Nie zdołał jednak znaleźć, ani folwarku owego, ani też czterech jodeł pod którymi skarb spoczywa.

Wobec tego zgłosił się Pajur w policji, gdzie całą tajemnicę zdradził. Prosił by w wypadku odnalezienia skarbu przyznano mu 10 proc. znaleźnego.

Dowiedziawszy się o poszukiwaniach Pajura, chłopi wsi podlwowskich czynią energiczne poszukiwania.

Policja szuka również.

Jeśli to prawda co mówi Pajur — niewątpliwie skarb ów się znajdzie. Jeśli zaś wszystko jest jedynie wytworem fantazji, bogatego w przeżycia Pajura — wówczas będą miały wnuki i prawnuki naszych kmiotków, jedną bajeczkę więcej na temat, jak to za czasów wielkiej wojny Austryjaków z Moskalami — bywało.

Kurs wikliniarstwa w Toruniu.

Pomorskie organizacje rolnicze organizują kurs wikliniarstwa w Toruniu. Kurs trwać będzie 5 dni od 4 do 8 września 1928 r.

Program kursu obejmuje: uprawę wierzby koszykarskiej, przeróbkę wikliny i jej zastosowanie w ogólności, szczegółową uprawę gleby w zastosowaniu do wikliniarstwa, meljorację, botanikę, sortymentowanie, handel i organizację zbytu, ustalenie piasków lotnych oraz znaczenie wierzby w lecznictwie.

Uczestnicy kursu zwiedzą szereg nowozałożonych plantacji, zakładów wikliniarskich i tp. Każdy uczestnik kursu opłaca jednorazowo tytułem wpisowego kwotę 10 zł.

ŻEBRAK NA TRONIE.

POWIEŚĆ PODŁUG KRONIK ANGIELSKICH.

Opowiedział Stefan Kowalski.

—o— (Ciąg dalszy).

Szczebiotała tak, a wicehrabia nie wiedział, czy drwi, czy o drogę pyta. Jednakowoż, jako człowiek grzeczny i wychowany na dworze, nie mógł odmówić prośbie kobiety; ujął tedy pod ramię Piotra i posadził go na fotelu, przyjrzawszy mu się przytem uważnie. Chciał coś mówić, gdy nagle róg zabrzmiał u bramy dworku, a psy poczęły szczekać przeraźliwie.

Pani Kanty, jej córki, Tom i Piotr wybiegli przed bramę, a wicehrabia wyciągnął się na fotelu przy kominku i mruknął:

— Djabli wzięli taki kąsek! Ale jest jeszcze druga siostra. Nie powiodło się u jednej, to się powiedzie u drugiej. Ktoby powiedział, że taka prosta dziewczyna może mieć tyle sprytu i wdzięku.

Nie domówił jeszcze tych słów, gdy drzwi się otwarły, a do izby wszedł król Edward, a za nim rodzina Kantych i paru dworzan. Wicehrabia zerwał się na równe nogi i zgiął się w pałąk przed królem.

— A! co widzę? mój Craford mnie wyprzedził. Taki wystrojony, nowa peruka. Piękny jesteś Craford, ale nie zginaj się tak bardzo, bo ci karty z kieszeni wypadną. No, bądź zdrów, przejdź się trochę po świeżem powietrzu, bo bardzo ładny wieczór.

Craford wysunął się w pokłonach, celując tyłem do drzwi, bo nie wolno się było odwrócić od majestatu.

Król mówił do Toma:

— Wybieram się do hrabstwa Cantu, aby wymierzyć wreszcie sprawiedliwość mojemu wiernemu Maylesowi, którego młodszy brat okradł haniebnie, a potem wyparł się go i kazał batami obić. Pojedziesz ze mną. Wam piękne panienki i tobie zacna kobieto przywiozłem parę upominków, abyście się nie gniewały, że wam tak często waszego Toma zabieram.

Kobiety stały, oniemiałe z podziwu, a zarazem ucieszone odwiedzinami królewskiemi, wkrótce jednak ośmielił je król swoją łaskawością i zaczęła się rozmowa, której z pod okna przysłuchiwał się młody Piotr, nie wiedzący, co z sobą począć. Ale król, dowiedziawszy się od Toma bliższych szczegółów o nim, przywołał go i wdał się z nim w dłuższą rozmowę. Pani Kanty zakrzątnęła się szybko koło wieczerzy, a młody król, który dzięki otoczeniu co chwilę przypominał sobie jakiś moment z tych czasów, kiedy miano go za żebraka, rozbawił się ogromnie i dowcipkował, jak rzadko.

Późno już było, kiedy wreszcie król objawił chęć położenia się do łóżka.

— Rano, rychło świt, wyjeżdżamy, a teraz może dacie mi tu jaki kącik do przespania się — przemówił.

— A toć to wszystko Waszej Królewskiej Mości własnością! — rzekła z ukłonem głębokim pani Kanty. — W pokojach na piętrze, gdzie mieszkał czasami ojciec wasz, miłościwy panie, nikt z nas nigdy nie bywa.

Pożegnawszy się ze wszystkimi, udał się król do sypialni, odprowadzony przez rodzinę Kantych i całą świtę. W dziesięć minut potem pogaszono wszystkie światła i ułożono się na spoczynek.

Dworek pogrążył się w zupełnej ciszy, którą przerywał tylko odgłos jakichś kroków i przytłumione westchnienia.

To nieszczęśliwy wicehrabia Craford, któremu król polecił przespacerować się przy świetle księżyca, spełniał ściśle rozkaz królewski i deptał po drodze tam i napowrót, choć nogi puchły mu już od parogodzinnego chodzenia. Wzdychał tylko od czasu do czasu na pociechę...

XXXI.

Nagroda i kara.

Na zamku Gondon zapanowało powszechne zamieszanie, gdy dowiedziano się, że król z wielką świtą przybywa w odwiedziny.

Gwidon, niegodny brat poczciwego Maylesa, już od rana stał nad służbą, naganiając ją batem do czynienia porządków. Nie mógł zrozumieć, w jakim celu zaszczyca go król i wyróżnia pomiędzy wszystką szlachtą tej okolicy, ale pysznił się wielce w duchu i chcąc, aby wszyscy wiedzieli o tej łasce królewskiej, zaprosił najdalszych nawet sąsiadów, którzy poczęli się zjeżdżać ze służbą i z żołnierzami.

Lady Anna, która od czasu, gdy jej mąż wyparł się Maylesa i przyprawił go o więzienie i chłosty, nie przestawała płakać, musiała na ten dzień przywdziać jasne suknie i wystroić się we wszystkie klejnoty.

Nieszczęśliwa ta kobieta, którą zmuszono do wyjścia za Gwidona, nie miała od tej chwili ani jednej godziny weselszej. Gwidon nie cierpiał jej i nigdy na nią nawet nie spojrzał przyjaźnie, ciesząc się jedynie tem, że mógł zagarnąć jej wielki posag, który dozwalał mu na hulanki i swawolę w domu i poza domem. Życie lady Anny było tedy jednem pasmem bólu i tęsknoty, gdyż nie zapomniała ona o dobrym Maylesie, którego pokochała pierwszą, prawdziwą miłością, jeszcze wtedy, gdy była młodą dziewczyną i nie wiedziała, że ją zmuszą do pędzenia nędznego żywota obok obrzydliwego Gwidona. Wszystko to złożyło się na dziwne przygnębienie, prawie melancholię lady Anny, która godzinami całemi siedziała nieraz w oknie, wpatrzona w błękit nieba... Myślała o swej niedoli i o biednym Maylesie, tułającym się gdzieś po wielkim świecie i obrabowanym ze wszystkiego.

(Dokończenie nastąpi.)

Aresztowanie komunistów w Paryżu.

W Paryżu Policja aresztowała około 100 komunistów w chwili, gdy opuszczali oni zebranie swej partji. Aresztowanie spowodowane zostało rzucaniem przez komunistów obelg pod adresem agentów policyjnych. Następnie w pobliżu redakcji „Humanite“ aresztowano b. deputowanego Voillant Couturier, również za obrazę policji.

Straszna eksplozja.

Z Nowego Jorku donoszą, że w rafinerji olejów w Lowrencawille nastąpił wybuch. 8 robotników, zatrudnionych przy pracy zostało zabitych na miejscu, 10 zaś odniosło ciężkie poparzenia, o 15 robotnikach niema śladu. Przypuszczają, że zostali oni poszarpani w kawałki. Przyczyna wybuchu nieznana.

Szczegóły katastrofy „Fokkera“ w Bagdadzie.

W związku z katastrofą, jaka spotkała polskich lotników w Bagdadzie, pociągając za sobą śmierć młodego, wybitnego i wielkie widoki rokującego dla nauki lotnika, por. Szałasa, dowiadujemy się następujących szczegółów, dotyczących tragicznego raidu:

Po zaniechaniu pierwotnego planu odbycia na zakupionym w Amsterdamie „Fokkerze“ lotu transatlantyckiego, „Fokkera“ sprowadzono do Warszawy i postanowiono zużytkować dla celów komunikacyjnych i zarazem odbyć na nim jakiś dłuższy raid.

Plan ten zrealizowano i ustalono trasę: Dęblin — Bagdad — Kair — Warszawa. Trasę tę obrano z tych względów, że prowadzi ona przez tereny dotychczas nieprzelatywane i stanowiące poniekąd ryzyko, a mianowicie przez Morze Czarne i pustynie Syryjską.

Przygotowania do raidu czynili osobiście por. Kalina i śp. por. Szałas. Według obliczeń, lotniny polscy mieli przybyć do Bagdadu około godz. 4-ej, tymczasem przylecieli o 2 godziny wcześniej.

To skąpa żebraczka.

Niedawno donosiliśmy o skąpej żebraczce, pod Kępnem, która posiadała półtora centnara monet, a już dowiadujemy się o drugim podobnym wypadku z tą różnicą, że ostatnia żebraczka była bardzo bogatą, a z pieniędzy które posiadała, mogła do końca swego żywota żyć beztrosko. Oto co piszą z województwa kieleckiego:

Funkcjonarjusze policji kieleckiej weszli do mieszkania starej żebraczki, Elizy Kobeletz, chcąc ją stamtąd usunąć, ponieważ przez swoje straszliwe niechlujstwo, stała się niebezpieczną dla zdrowia sąsiadów.

Oczom policjantów przedstawił się straszliwy widok. Jeden z nich, który wyłamał drzwi do szafy kuchennej zemdlał z powodu straszliwej woni wypełniającej mieszkanie.

Ze zdumieniem stwierdzili funkcjonarjusze, że ta zakrzepła w brudzie i wszelkich nieczystościach kobieta, jest bardzo bogatą. W sienniku jej znaleziono 51 tysięcy złotych w srebrze, oraz 1673 dolary w złocie.

Zjazd Legjonistów w Wilnie

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się we Wilnie zjazd Legjonistów, na który przybędzie również Marszałek Józef Piłsudski.

Podczas zjazdu p. Marszałek Piłsudski będzie przemawiał (godz. 18—20,00), którego przemówienie transmitowane będzie przez radjostację wileńską do wszystkich radjo tacji polskich.

W związku z mającym się odbyć zjazdem legjonistów w Wilnie dowiadujemy się, iż prawdopodobnie weźmie w nim udział tylko dwóch członków Rządu, a mianowicie minister Meysztowicz i min. Staniewicz.

W zwłokach Obregona znaleziono 13 kul.

Jak donoszą dzienniki z Meksyku, przy obdukcji lekarskiej znaleziono w ciele zamordowanego gen. Obregona 13 kul.

Walka na cepy kosy i kamienie.

Onegdaj w godzinach rannych we wsi Nowonicki gm. Olkieniki na tle zatargu o grunta powstała awantura między mieszkańcami wsi, podczas której rywalizujący między sobą włościanie podzielili się na dwa obozy i rozpoczęli walkę na cepy, kosy, kłonice i kamienie. W trakcie tej walki został zabity niejaki Józef Żygas, zaś kilku dotkliwie pobito. Powiadomiona o wypadku policja przybyła niezwłocznie na miejsce wypadku, aresztując właściwych sprawców.

Marszałek Foch poważnie chory.

Do Paryża nadchodzi z Morlais wiadomość że marszałek Foch dość poważnie zapadł na zdrowiu, wobec czego nie będzie mógł wziąć udziału w zjeździe legjonu brytyjskiego we Francji.

Polka mistrzynią świata

W czwartym dniu igrzysk olimpijskich, które odbywają się obecnie w Amsterdamie, odbył się m. in. finał rzutu dyskiem dla pań w którym pierwsze miejsce zajęła Konopacka (Polska) rzutem 39.62 m., bijąc tem samem swój własny rekord światowy o 44 cm.

Jest to pierwsze zwycięstwo Polski w historji nowoczesnych Olimpjad, gyż dotychczas zawodnicy nasi zajęli raz jeden drugie miejsce (kolarstwo) i raz jeden trzecie miejsce (hippika) na Olimpjadzie paryskiej (1924 r.)

Jak się dowiadujemy p. Halina Konopacka wyjeżdża 14 sierpnia r. b. na trójmecz lekkoatletyczny reprezentacyj kobiecych Auglji, Francji i Niemiec. Mecz odbędzie się w Londynie. W dniu 18 i 19 sierpnia p. Konopacka wyjeżdża na wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne do Berlina. Pod koniec tego miesiąca pani Konopacka zamierza wyjechać na kilka dni na zawody do Szwecji.

Sukces Polaków na Olimpjadzie.

Kazimierz Wierzyński, młody poeta polski, otrzymał na Olimjadzie artystycznej w Amsterdamie I nagrodę za zbiór wierszy p. t. Laur Olimpijski.

Rownocześnie donoszą o nowym sukcesie Polaków na Olimpjadzie. W dniu 6 sierpnia br, odbyły się miedzybiegi wioślarskie i osad. Ósemka polska startowała z Argentyną. Polacy wygrali w biegu o dwie i pół długości łodzi. Czas polski 6.24,6 sek. W wyniku tego ósemka polska wchodzi do pół finału razem ze St. Zjednoczonemi, Anglją, Kanadą, Niemcami i Włochami.

Ile kosztowało ratowanie członków ekspedycji gen. Nobile?

Dziennik duński „Politiken“ podaje ciekawe cyfry, dotyczące dotychczasowych kosztów ratowawania rozbitków „Italji“.

W poszukiwaniu zaginionych wzięło udział przeszło 20 samolotów i tyleż okrętów. Ponadto ruszyło w drogę około 12 ekspedycji na saniach względnie nartach. Ogółem poszukiwało rozbitków „Italji“ kilka tysięcy osób, przyczem łączne koszty przekroczyły wielokrotnie początkowe koszty ekspedycji (wyposażenie sterowca), które wynosiły około 4 miljonów złotych.

Dla zorjentowenia się w ogromie kosztów nadmienić należy, iż sam rząd szwedzki przyznał kredyty w wysokości przeszło miljona złotych, przyczem dotychczasowe wydatki znacznie kwotę tę przekroczyły (sam zniszczony samolot kapitana Lundborga przedstawiał wartość 200.000 zł), oraz, że każdy dzień poszukiwań kosztował około 200.000 złotych.

Samolot — widmo.

Zagadkowy trójpłatowiec z niebieskim krzyżem wyłania się z morza.

Przed kilku dniami znany pilot francuski Paul Gurerin siedział z żoną na werendzie hotelu w Saint — Melo, gdy niespodziewanie ujrzał trójpłatowiec szybujący nisko nad morzem. Na białych skrzydłach tego samolotu jaśniał niebieski krzyż. Niedaleko od brzegu aparat nagle się przechylił i runął w głębinę morza.

Zawiadomiony o wypadku depmartaent lotnictwa, stwierdził przedewszystkiem, że brak mel dunków o zaginięciu jakiegokolwiek samolotu francuskiego, poczem wysłał ekspedycję celem wyłowienia szczątków. Istotnie po dłuższych poszukiwaniach wydobyto kawałki jakiegoś płatowca, wyglądającego jednak, jakby już dłuższy czas mokły na dnie morza.

Sam ten fakt, poza niemożliwością stwierdzenia pochodzenia rozbitego samolotu, nie przedstawiał by większej sensacji, gdyby nie znaczna ilość zgłoszeń ludu z różnych okolic Francji, którzy utrzymują, że widzieli tajemniczy samolot z niebieskim krzyżem, bądź to szybujący bądź również lecący do morza. Wykluczonem jest aby samolot który już raz się roztrzaskał w kilka dni później mógł latać lub nawet powtórnie ulec katastrofie. Ma sie tu widać do czynienia ze zbiorową psyhozą. Zapewne, pilot Guerein istotnie był światkiem katastrofy, a późniejsze zgłoszenia pochodzą już od ludzi, którym się podobny samolot przywidział.

Nie przeszkadza to jednak, że we Francji tworzy się legenda o samolocie duchu, z niebieskim krzyżem, który lata nad wybrzeżem morza i pomimo upadków, niejako odradza się na nowo.

Nadzór weterynaryjny nad jarmarkami.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa wydało rozporządzenie, dotyczące nadzoru weterynaryjnego nad targami, pokazami, rzeźniami, mleczarniami i t. p.

Wszystko to podlegać ma nadzorowi weterynaryjnemu władz administracyjnych, wykonywanemu przez powiatowych lekarzy weterynaryjnych.

Na urządzenie pokazu lub przetargu zwierząt, pochodzących z jednego powiatu winno być uzyskane pozwolenie starosty, przy urządzeniu pokazów z dwóch lub więcej powiatów wymagane jest zezwolenie właściwego wojewody.

Każdą ilość

Sporyszu

(Mutterkorn)

kupuje i płaci najwyższe ceny

CHEMICZNA FABRYKA „DONATOL“

Wąbrzeźno-Pom.

ul. Kopernika 2 ul. Kopernika 2

Sporysz wysoko wystaje ponad ziarnko żyta w postaci czarnego niebieskim nalotem, okrytego, zgiętego nieco trójkątnego rożka. Spożyty z mąką działa trująco na organizm i dlatego powinien być od żyta oddzielany już przy czyszczeniu

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 8 sierpnia 1928 r.

— **Modlitwa o pogodę.** Z rozprządzenia Najprzew. ks. biskupa Okoniewskiego, odmawiać będą księża aż do końca żniw przy każdej Mszy św. modlitwy o pogodę. Oprócz tego odprawiać się będą co niedzielę i święta po sumie suplikacje z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

— **Wszystkim**, którzy mają za Patrona św. Romana Męczennika zasyłamy szczere z głębi serca pochodzące życzenia, by w uciążliwej drodze życia św Roman miał Ich w Swojej opiece.

— **Na Towarzystwo Ludowe złożył ksiądz proboszcz Zakrys 30 złotych.** Kwotę powyższą przeznaczono na Kasę Pogrzebową Towarzystwa i złożono takową w Powiatowej Kasie Oszczędności. **Księdzu proboszczowi Zakrysiowi** za tak hojny dar składam w imieniu Towarzystwa Ludowego staropolskie „Bóg zapłać“.

Bolesław Szczuka
prezes Tow. Ludowego

— **Żniwa.** Pomyślna naogół pogoda w ciągu ostatnich kilku tygodni, a zwłaszcza upalne dni w ub. tygodniu, w znacznym stopniu przyczyniły się do dojrzewania zbóż tak, że obecnie już przystąpiono do zbiorów żyta.

Zniwa zwłaszcza w województwach centralnych, są w całej pełni. Zyto powiązane w snopy i ustawione w mendle i chochoły oczekuje zwózki do stodół.

Zbiory, mimo niezbyt pomyślnych widoków, są naogół zadawalające i rolnicy, wykorzystując sprzyjającą nadal pogodę, ze zbiorami pospieszają.

— **Z jarmarku.** Wczoraj w mieście naszem odbył się jarmark na bydło i konie. Pogoda dopisała, to też z bliższych i dalszych stron spędzono bydło i konie. Bydła spędzono około 600 sztuk. Ceny na bydło były nierówne, Za krowy płacono od 300 do 700 złotych. Cieląt prawie że na jarmarku nie było. Koni spędzono znacznie więcej aniżeli bydła, bo około 800 sztuk. Za konie również płacono nierównie bo od 500 do tysiąca złotych i więcej. Przebieg jarmarku naogół spokojny.

— **Zabezpieczajmy stajnie od much**

Z nastaniem upałów muchy stają się prawdziwą plagą bydła, niepokoją je nietylko na pastwisku, ale i w stajniach, gdzie nieraz w wielkiej ilości się gnieżdżą, nie dozwalając bydłu ani na chwilę spoczynku. Rzecz prosta, że takie nieustające niepokojenie zwierząt bardzo niekorzystnie wpływa na udój krów mlecznych i na kondycję jałownika, który w takim wypadku mizernieje. A jednak bardzo łatwo można uwolnić stajnie od much, jeżeli szyby, znajdujące się w oknach pomalujemy na niebiesko, używając do tego celu farbki niebieskiej, jakiej zwykle używa się do prania bielizny. Muchy nie znoszą niebieskiego światła w stajniach i po zabarwieniu szyb w oknach opuszczają stajnię. Oczywiście, że w jesieni, gdy ustaną upały i ilość much się zmniejszy, należy na zimę zmyć farbę z okien, ażeby z stajnię z powrotem światło naturalne.

— **Zbiorowy odlot „rybołówek“.** W poniedziałek wieczorem mieszkańcy naszego miasta zauważyli lecącą od strony zachodniej ku wschodowi (połudn.) gromadę ptaków. Z początku myślano, że są to kruki lub wrony. Jednakże po dłuższej obserwacji zauważono, że były to „rybołówki“, które już w sierpniu odlatują do

ciepłych krajów. Jak wiadomo, ptaki, które przylatują na wiosnę do naszego kraju, czy to bociany, czy jaskółki, zawsze wrócą na to samo miejsce — o ile te jeszcze żyją. Ptaki te, tzw. „sezonowe“ posiadają tak subtelny instynkt, że w drodze swej, jakoteż w swym przylocie i odlocie rzadko kiedy zabłądzą.

— **Bardzo interesującą powieść** napisał francuski pisarz Eugenjusz Sue. Tą powieścią jest „Zyd wieczny tułacz“, którą w ostatnich czasach przerobiono na film. Główną rolę w tym filmie odtwarza znany już z „Nędzników“ Gabriel Gabrio.

Film „Zyd wieczny tułacz“ przedstawia do czego doprowadzą żądza posiadania pieniędzy. Jakób Rennepont, sieroty po marszałku Simon, księżna Adrjanna de Cardoville, indyjski książę Dżalma ksiądz Gabrjel, pozatem zachodzi tajemny „Wielki Mistrz oraz Rodin. Wszystkie te osoby zachodzą w wyżej wspomnianym filmie. Akcja jaka rozgrywa się od początku już trzyma widza w ogólnem napięciu. Już z samego tytułu filmu wnioskować można, że jest on godny widzenia. Pierwszą serję tego filmu wyświetla kinoteatr w Wąbrzeźnie w czwartek 9 bm. o godz. 8,30

— **Nowe ustawy i rozporządzenia**. Ukazał się numer 72 „Dziennika Ustaw” zawierający między in. nast. rozporządzenia: Rozciągnięcie ustawy w przedmiocie substancyj i przetworów odrzucających na 5 nowych kategoryj; następnie rozporządzenie Ministra Poczt i Telegrafów w sprawie pocztowych przesyłek dworcowych, to znaczy takich przesyłek, które wolno będzie adresatom odbierać bezpośrednio na dworcu. Poza tem idą dwa dalsze rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów, z których jedne wprowadza w obieg kartki pocztowe z opłaconą odpowiedzią, drugie zaś reguluje ryczałtowanie opłat pocztowych za przesyłki listowe. Cena spirytusu o mocy 95 stopni w detalicznej butelkowej sprzedaży jest następująca: 1 litr 12,50 zł, pół litra 6,30 zł, ćwierć litra 3,20 zł. Wreszcie ogłoszone zostało rozporządzenie wykonawcze do dekretu o rejestrze zastawowym rolniczym.

Z NASZEJ DZIELNICY

— **Książki**. (Zebranie „Piasta“) Na sali p. Deutchmana odbyło się w niedzielę 5 bm. zebranie Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“ na którem przemawiał p. poseł Rząsa. Pan poseł przedstawił przebieg ostatnich wyborów, i o administracji tychże. W dalszem swem przemówieniu p. poseł Rząsa mówił o poniesieniu porażki przy wyborach przez ruch ludowy i o ugrupowaniu politycznem. Na zebraniu było około 120 osób.

— **Toruń**. (Zlot sokołów). Ubiegłej niedzieli odbył się tutaj Zlot Sokołów Pomorskich. W Zlocie brały udział wszystkie prawie gniazda Sokole z Pomorza, a nawet wiele gniazd Sokolich z Poznańskiego. O godzinie 11-ej na placu św. Katarzyny odbyła się uroczysta polowa Msza św., którą celebrował ks. proboszcz Turzyński z Gdyni. Po nabożeństwie wygłosił również piękne kazanie okolicznościowe. Defilada przed reprezentantami władz wypadła świetnie. O godzinie 15-tej odbyły się na boisku przy ul. Chełmińskiej programowe ćwiczenia zlotowe.

— **Zjazd Bractw Strzeleckich**. W dniach 12 do 15 sierpnia odbędzie się Zjazd Bractw Strzeleckich, na który przybędą wszystkie niemal Bractwa Strzeleckie z całego Pomorza. Komitet pracuje usilnie, by zamiejscowych Braci Strzelców przyjąć godnie.

— **Chełmno**. (Zbrodniarz czy warjat?) Policja Państwowa aresztowała w ubiegły czwartek zamieszk. w Chełmnie krawca Bergmana, który wtargnąwszy do ratusza groził popełnieniem zabójstwa wyrażając się iż niejednemu jeszcze Polakowi krwi upuści. Przy aresztowanym znaleziono dwie ręczne granaty i nabity rewolwer. Czy się tu ma do czynienia z zbrodniarzem, czy z człowiekiem niepoczytalnym, wykaże śledztwo.

— **Tuchola**. (Wymierające czarne bociany). Na łąkach przy tutejszem nadleśnictwie spotyka się często parę czarnych bocianów. Ich ukazanie się wywołało zrozumiałe zainteresowanie ze względu na to, że jest to wymierający gatunek ptaków. Czarne bociany spotyka się na Pomorzu bardzo rzadko. W niektórych dzielnicach Polski wcale nie pojawiają się. Częściej widzieć można je jeszcze na Białorusi.

— **Nowy Dwór**, pow. Kartuzy. (Wyrok za zabójstwo). Tomasz Podjąski, właściciel ziemski z Nowego Dworu, powiatu kartuskiego zastrzelił z dubeltówki robotnika Stefana Kiełpińskiogo. Sp. Kiełpiński miał ostre zajście z synem właściciela, którego podobeo dotkliwie pobił. Ojciec pobitego dowiedziawszy się o tem, nabił strzelbę i wybiegł na podwórze. Rzekomo w obronie syna p. Tomasz Podjąski wystrzelił tak niefortunnie, że cały ładunek ugrzązł w brzuchu nieszczęśliwego robotnika. Kiełpiński w strasznych boleściach zmarł. Właściciel ziemski został skazany wyrokiem izby karnej sądu okręg. w Starogardzie na 9 miesięcy więzienia za zabójstwo z niedbalstwa.

— **Puck** (Cała Rada Miejska na ławie oskarżonych) Były burmistrz p. Miotk oskarżył całą Radę miejską o oszczerstwo. Zarzucono jemu bowiem, że brał czyli chciał brać prowizję przy dostawach dla miasta. Odbyła się rozprawa sądowa, na której zadecydowano powołać dalszych świadków — inżynierów z Gdańska.

— **Gdynia**. (Koncert prof. Burkartha wywołał ogólne oburzenie). Jak donosi „Dziennik Gdyński“, w niedzielę odbył się na Helu w kościele ewangelickim koncert organowy prof. Władysława Burkatha z Warszawy z udziałem śpiewaczki Ireny Kubikównej z Krakowa oraz orkiestry dętej na Helu.

Mimo niepogody przybyła spora ilość gości, wsłuchując się z prawdziwą nabożnością tonom fantazyj i sonatów organowych, jak również wdzięcznemu głosowi mezzosopranistki

Kiedy jednak pozostał ostatni punkt programu „Improwizacja na temat własny“ prof. Burkatha, nastąpiła wielka niespodzianka. Powstał tamtejszy pastor i od „ołtarza“ zaczął przemawiać po niemiecku, a potem dopiero podał to samo w formie tłómaczenia po polsku.

Na znak protestu, że na polskiej ziemi i na koncercie polskich artystów używa się języka polskiego jako języka tłómaczenia, Polacy gremjalnie podczas koncertu opuścili kościół ewangelicki.

Dziwimy się bardzo za podobne zaangażowanie się p. prof. Burkatha i naszej polskiej śpiewaczki. Nie chcemy jednak twierdzić, że stało się to za ich przyczyną i wiedzą.

— **Grudziądz**. (Zabójstwo). W ubiegłym tygodniu w nocy na czwartek przy ulicy Tuszewskiej Grobli dokonano zbrodni, która miała nast. podłoże. Gdy przechodziła tamtędy wracająca z pracy w fabryce Pe-Pe-Ge żona dozorcy więziennego A. Wiśniewskiego, która opuściła męża swego, w towarzystwie swego kochanka L. Rzymkowskiego, Wiśniewski po krótkiej sprzeczce strzelił z browningu do Rzymkowskiego. Ten trafiony w pierś, runął na ziemię i stracił przytomność. W tym stanie odstawiła go policja samochodem do szpitala, gdzie rano skonał. Zabójca stawił się zaraz po dokonaniu tego okropnego czynu na posterunku policyjnym na dworcu i został umieszczony w więzieniu śledczem.

Z CAŁEJ POLSKI

— **Ostrów** (Straszny wypadek) W pobliżu wsi Sośni gospodarz Litner, koszący zboże, nie zauważył w nim dziecka 2 i pół letniego, a uderzywszy je kosą odciął mu nogę, oraz pokaleczył drugą. Chłopiec został przewieziony do szpytala w Ostrowie, gdzie walczy ze śmiercią.

— **Lwów** (Żydzi oddali wszystkie głosy na księdza polskiego) W Uhowie, pow. Rawa Ruska, wydarzył się bardzo charakterystyczny wypadek, mianowicie rada gminna tego miasteczka składająca się z połowy żydów, na posiedzeniu onegdaj odbytem, dwiema czwartemi głosów wybrała burmistrzem młodego księdza wikarego Wojciecha Rogowskiego. Wszyscy żydzi ławą oddali swoje głosy na polskiego księdza bez żadnych zastrzeżeń.

— **Dąbrowa Górnicza** (Usiłowane Samobójstwo ojca z synem) Na torze między Będzinem a Dąbrową maszynista pociągu, zdążającego w stronę Dąbrowy, zauważył w pewnej chwili dwie sylwetki ludzkie leżące w poprzek toru. Z trudem udało się zahamować pociąg tuż przed leżącymi, przyczem okazało się, że był to bezrobotny Tomala z Będzina wraz z swym 10-letnim synkiem. Tomala, który od dłuższego czasu nie mógł znaleźć zajęcia, postanowił siebie i dziecko pozbawić życia. W tym celu w chwili, gdy zbliżał się pociąg rzucił chłopca na tor i przygniótł go własnem ciałem.

— W dniu 10 sierpnia br. (piątek) przyjeżdża do Wąbrzeźna Teatr Miejski z Torunia. Przedstawienie odbęsię na sali Hotelu „Dwór Wąbrzeski“ o godzinie 8-mej wieczorem. Odegrana będzie sztuka Henryka Zbierzchowskiego „Małżeństwo Loli“. Ceny miejsc od 1—3,50 zł, które nabyć można w księgarni p. Wojteckiego.

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 6. 8. 1928.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet	Pozna
Żyto	38,50—40,00
Pszenica	49,00—51,00
Jęczmień brow.	00,00—00,00
Jęczmień zw.	—
Mąka żytnia 70% z work. stan.	00,——75,50
Mąka żytnia 65% z work. stan	00,——59,50
Mąka pszenna 65% z work.	69,00—73,00
Owies.	42,75—44,75
Otręby żytnie	34,00—37,30
Otręby pszenne	28.00—27,00
Rzepak	59,——94,—

Notowania Młyna Parowego w Wąbrzeźnie

Kolejowa 56

w dniu 8. VIII. 1928 r. za 100 kilo.

Manna pszenna (kaszka)	zł 82,—
Mąka pszenna Nelson (grysikowa)	„ 81,—
Mąka pszenna Luksusowa	„ 77,—
Mąka pszenna Extra	„ 74,—
Mąka pszenna OOOO	„ 70,—
Mąka pszenna OOO	„ 60,—
Mąka pszenna Pastewna	„ 40,—
Mąka żytnia I.	„ —,—
Mąka żytnia II.	„ —,—
Ospa pszenna	„ 30,—
Ospa żytnia	„ —,—

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ (B. Szczuka Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Kino-Teatr

W czwartek 9 bm. o 8,30 wieczorem.

Najpotężniejsze arcydzieło filmowe wytwórni francuskiej produkcji 1928 r. w 2 serjach — 20 aktach

I. serja

ŻYD wieczny tułacz

I serja w 10 wielkich aktach

Obraz ten jest największem arcydziełem francuskiej kinematografji wykończonem bieżącego roku, wedł. najpoczytniejszej powieści EUGENJUSZA SUEGO

W rolach głównych: najsłynniejsi francuscy artyści: **Gabriel Gabrio znany z obrazu „Nędznicy“ oraz Mauritze Schutz i Claude Merelle**

Przetarg przymusowy

Dnia 11. 8. 28. o godz. 1,30 po poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą gotówką za zaległe podatki u p. Franciszka Barana w Uciążu

2 warchlaki

KRYSA, sołtys

TRZCINĘ

— wiklinę i długą słomę —

zakupuje

Wąbrzeska Wytwórnia Trzciny sufitowej i mat.

tel. 86. K. MALSKI tel. 86.

Dla Towarzystw

afisze, zaproszenia, programy, bilety

wykonujemy szybko i po cenach bezkonkurencyjnych

„GŁOS WĄBRZESKI“

Powózkę

6 siedzeniową

mało używaną sprzeda

Mertins, Brodnica Miejskie Pole 14.

Pianino

używane w dobrym stanie czarno polerowane korzystnie na sprzedaż.

Grützner

Ogrodowa 3.

Poszukuję od zaraz

UCZNIA

krawieckiego

najchętniej z miasta

Nowaczyk

ul. Kolejowa 11.

Służąca

zaraz potrzebna

Rynek 9.

Potrzebna

dziewczyna

od zaraz która umie samodzielnie prowadzić gospodarstwo.

Zgł. do eksp. Gł. Wąbrz.

Kilku dzielnych

ślusarzy

wpracowanych na maszyny rol. wstawi natychmiast

I. KOŁECKI

Fabryka Maszyn

Wąbrzeźno tel. 49.

DOM

mieszkalny wraz z ogrodem i wolnem mieszkaniem, bez jakichkolwiek ciężarów z powodu przesiedlenia natychmiast

do sprzedania

Zgł. przyjm. ul. Matejki 24

Zgubiono weksel

na którym wystawcą jest garbarnia „Zgoda“ Weis i Bauer podpisany przez H. Bauera

na sumę 156.75 zł

Uprasza się o oddanie za wynagrodzeniem u p.

Bauera

Ostrzega się przed kupnem takowego

MAKULATURĘ

(stare gazety)

sprzedaje na funty

Głos Wąbrzeski